

46. PRZEMYSKA PIESZA PIELGRZYMKĄ  
NA JASNĄ GÓRĘ

*„Z Maryją, Uczniowie - Misjonarze”*

---

**DZIEŃ VI**  
9 lipca 2026 r.

## **Spis treści:**

Modlitwy poranne	<b>3</b>
Medytacja	<b>10</b>
Konferencja	<b>14</b>
Rozważania różańcowe	<b>20</b>
Anioł Pański	<b>26</b>
Rozważania Drogi Krzyżowej	<b>28</b>
Nowenna	<b>47</b>
Modlitwy wieczorne	<b>51</b>

# Modlitwy poranne

**W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.**

Jezu Mistrzu Drogo, Prawdo i Życie,  
*zmiłuj się nad nami.*

Maryjo, Królowo Apostołów,  
*módl się za nami.*

Święty Pawle Apostole,  
*módl się za nami.*

Błogostawieni Jakubie i Tymoteuszu,  
*módlcie się za nami.*

Od grzechu każdego,  
*wybaw nas, Panie.*

**Ojciec nasz**, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

**Zdrowaś Maryjo**, łaski pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

## **Skład Apostolski**

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego; narodził się z Maryi Panny; umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego; stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

**Pod Twoją obronę** uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogostawiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem Swoim nas pojednaj, Synowi Swojemu nas polecaj, Swojemu Synowi nas oddawaj.

**Aniele Boży, Strózu mój,** Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze ku pomocy. Strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

**Boskie Serce Jezusa**, za łaską Ducha Świętego ku chwale Boga Ojca, ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi, Matki Kościoła, w łączności z Ofiarą eucharystyczną, moje modlitwy i uczynki, radości i cierpienia tego dnia, na wynagrodzenie za grzechy i dla zbawienia wszystkich ludzi oraz według specjalnych intencji Przełożonego generalnego.

Wielbię Cię, mój Boże, i kocham z całego serca. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś, uczyniłeś chrześcijaninem, zachowałeś tej nocy i powołałeś do Rodziny Świętego Pawła. Ofiaruję Ci czynności tego dnia, spraw, by one wszystkie były zgodne z Twoją świętą wolą i dla większej chwały Twojej. Racz mnie zachować od grzechu i od wszelkiego zła. Niech Twoja łaska będzie zawsze ze mną i z moimi bliskimi. Amen.

### **Akt wiary**

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,  
w Trójcy jedyny, prawdziwy.  
Wierzę coś objawił, Boże,  
Twe słowo mylić nie może.

### **Akt nadziei**

Ufam Tobie, boś Ty wierny,  
wszechmogący i miłosierny.  
Dasz mi grzechów odpuszczenie,  
łaskę i wieczne zbawienie.

## **Akt miłości**

Boże, choć Cię nie pojmuję,  
jednak nad wszystko miłuję,  
nad wszystko, co jest stworzone,  
boś Ty dobro nieskończone.

## **Akt żalu**

Ach, żałuję za me złości  
jedynie dla Twojej miłości.  
Bądź miłościw mnie, grzesznemu,  
całym sercem skruszonemu.

## **Akt pokory**

Boże, Ty wiesz, że naszej ufności nie opieramy na  
działaniu ludzkim. Przez Twoją łaskawość niech we  
wszystkich przeciwnościach wspomaga nas Apostoł  
Narodów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Sam nic nie mogę, z Bogiem mogę wszystko.  
Z miłości ku Bogu chcę czynić wszystko.  
Bogu niech będzie chwała,  
a dla mnie zbawienie w niebie.

## **Akt dziękczynienia**

Dzięki Ci składamy, wszechmogący Boże, za wszystkie  
dobrodziejstwa Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki  
wieków. Amen.

## **Akt poddania się woli Bożej**

Boże mój, nie wiem, co mnie dziś spotka. Wiem jednak, że nic mi się nie stanie, czego byś Ty nie przewidział i co nie byłoby od wieków zamierzone dla mojego większego dobra. To mi wystarcza. Uwielbiam Twoje święte i niezbadane zamiary, powierzam się całym sercem Twojej miłości, składam Ci w ofierze całego siebie i łączę moją ofiarę z ofiarą Jezusa, mego Boskiego Zbawiciela. Proszę Cię w Jego imię i przez nieskończone Jego zasługi o cierpliwość w moich utrapieniach i o doskonałe poddanie się Twej woli, aby wszystko, cokolwiek zechcesz albo dopuścisz na mnie, przyczyniło się do Twojej większej chwały i do mojego uświęcenia. Amen.

## **O zwycięstwo nad główną wadą**

Jezu Mistrzu, Ty powiedziałeś: „Uroczyście zapewniam was: o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam”. W Twoje Imię proszę więc o zwycięstwo nad moją główną wadą (chwila zastanowienia się). Wystuchaj mnie, Jezu.

## **Za Ojca Świętego i naszego ks. Abpa Adama**

Panie, otocz swoją opieką Ojca Świętego Leona i naszego Księdza Arcybiskupa Adama, bądź Ich światłem, siłą i pociechą.

## **Za dobrodziejów**

Panie, racz nagrodzić życiem wiecznym wszystkich, którzy nam dobrze czynią dla Imienia Twego. Amen.

## **Za konających**

Święty Józefie, przybrany ojciec Jezusa Chrystusa, prawdziwy Oblubieńcu Maryi Panny, módl się za nami i za konającymi tego dnia.

## **O powołania**

Jezu, wieczny Pasterzu dusz naszych, wyślij dobrych robotników na żniwo swoje.

## **Aby dobrze przeżyć dzień**

Droga i kochająca Matko moja, Maryjo, połóż mi swą świętą rękę na głowę, strzeż mojego umysłu, serca i zmysłów, ażebym nigdy nie popełnił grzechu.

Uświęcaj moje myśli, uczucia, słowa i czyny, abym mógł podobać się Tobie i Twojemu Jezusowi, a mojemu Bogu, i abym wszedł wraz z Tobą do nieba. Jezu i Maryjo, udzielcie mi swego świętego błogostawieństwa w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

## **Anioł Pański (w tym miejscu można podać intencje dnia)**

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

Oto ja, Służebnica Pańska.  
Niech mi się stanie według słowa Twego.  
Zdrowaś Maryjo...

A Słowo stało się Ciałem.  
I zamieszkało między nami.  
Zdrowaś Maryjo...

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.  
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

**Módlmy się:** Wszechmogący Boże, przez zwiastowanie anielskie poznaliśmy Wcielenie Chrystusa, Twojego Syna, prosimy Cię, wlej w nasze serca swoją łaskę, abyśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

**Za zamartwychwstałych, pielgrzymów, pielgrzymów duchowych, zamartwychwstałych dobroczyńców naszej pielgrzymki:**

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

# Medytacja

***Oz 11,1.3-4.8c-9; Mt 10,7-15***

***Uczniowie a niewierzący***

Codziennosc coraz czesciej konfrontuje nas ze srodowiskiem ludzi, dla ktorych cynizm, brak wiary i jawna niechec staly sie sposobem funkcjonowania. W takim otoczeniu chrzescijanin czuje sie troche jak na obcej ziemi. Staje przed trudnym dylematem: jak odnosic sie do osob niewierzacych, a szczegolnie do tych, ktorzy wysmiewaja Chrystusa lub wręcz walczą z Jego Ewangelią?

Pierwsze czytanie zawiera poruszajace wyznanie miłości Boga skierowane do Izraela. Aby oddac tę bezkresną i bezwarunkową miłość, prorok Ozeasz postuguje sie przykladami miłości rodzicielskiej, a zwlaszcza matczynej. Kreśli obrazy matki uczacej swoje dziecko chodzic, noszacej je na ramionach, podnoszacej do policzka, czy karmiacej niemowlę. Obrazy te silnie przemawiają do wyobraźni i serca, doskonale wyrazają czutą miłość Stwórcy. Miłość Boża nie ogranicza sie tylko do tych, ktorych jest latwo kochac. Bóg kocha bezwarunkowo, także tych, ktorzy Go odrzucają i gardzą Jego darami, oddają sie batwochwalstwu i łamią Prawo. Choć w dzisiejszym

czytaniu pominięto niektóre fragmenty z Księgi Ozeasza, prawda ta wybrzmiewa pośrednio w słowach: Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu i Efraima już więcej nie zniszczę. Boża miłość jest wierna, większa niż grzech i słabość człowieka. Bóg nigdy nie odwołuje swojej miłości. To raczej człowiek przez swój grzech zamyka sobie drogę do zażyłej relacji z Bogiem. Pan jeszcze mocniej artykułuje tę niezgłębioną miłość, pokazując, że Jego reakcją na, odrzucenie i zło, nie jest chęć zniszczenia czy zatracania. Bóg jest Miłością i Dawcą Życia, dlatego pragnie szczęścia swojego stworzenia, nawet tego zbuntowanego. Nie karze człowieka śmiercią, lecz nieustannie daje mu okazję do nawrócenia.

Ewangelia kontynuuje opis wysłania uczniów na misję apostolską. Ten fragment mowy misyjnej zawiera praktyczne wskazówki, dotyczące sposobu głoszenia Bożego orędzia oraz postawy, jaką należy przyjąć wobec jego adresatów. Jezus podkreśla, że w misji nie należy polegać wyłącznie na sobie, na własnych zdolnościach czy majątnościach; trzeba być całkowicie poddanym działaniu Ducha Świętego. Świadectwo apostołów realizuje się w bezpośredniej relacji z ludźmi, m.in. poprzez przyjmowanie gościny. Obdarowanie Bożym pokojem i błogostawieństwem

tych, którzy otwierają się na Ewangelię, jest znakiem bliskości samego Boga. Jednak uczniowie Chrystusa muszą liczyć się z tym, że często spotkają się ze sprzeciwem i odrzuceniem – zarówno Słowa, jak i ich samych jako świadków. Ludzie odrzucają prawdę z różnych powodów: z wygody, pychy, przekonania o własnej nieomyślności lub z przywiązania do grzechu, który boi się światła Ewangelii. Wobec takich osób Jezus zaleca szczególną formę miłości. Nie jest to miłość tkliwa, lecz cierpliwa i wytrwała, która potrafi postawić granice. Nakaz strąśnięcia prochu z nóg nie ma na celu obrażenia słuchaczy, lecz jest gestem prorockim, który ma nimi wstrząsnąć i skłonić do refleksji nad własnym postępowaniem. Odrzucenie świętego na Bliskim Wschodzie prawa gościnności powinno być dla opornych mieszkańców sygnałem alarmowym. Podobny „efekt mrozący” mają wywołać słowa o ziemi sodomskiej i gomorejskiej, której lżej będzie w dzień sądu. Świadomość surowej kary, jaka spotkała tamte miasta, ma być dodatkowym motywem do rewizji życiowych wyborów. Na uwagę zasługuje również wzmianka o dniu sądu. Bóg w swoim miłosierdziu nie męczy się czekaniem na człowieka i nie wymierza natychmiast kary, raczej wspaniałomyślnie daje czas na nawrócenie. Moment sądu jest kresem wolnego wyboru. Człowiek, który pozostaje

niewzruszony na Bożą miłość i trwa w mroku grzechu, sam skazuje się na ostateczne potępienie i odrzucenie.

Najważniejszym prawem ucznia Jezusa jest przykazanie miłości. Uczeń miłuje jako pierwszy, nawet wtedy, gdy jego miłość nie jest odwzajemniona, a nawet więcej, gdy ktoś gardzi nią lub odrzuca. Fundamentem takiej postawy jest zawsze Miłość Ojca, która obejmuje wszystkich; zarówno złych i dobrych. Miłość ta nie zawsze musi być delikatna i serdeczna, bywa również wymagająca i twarda, jednak zawsze opatrzona cierpliwością i wyrozumiałością. Stawką nie jest bowiem dobre samopoczucie bliźniego, lecz jego nawrócenie, zerwanie ze złem, a nawet więcej - zbawienie wieczne.

# **Konferencja**

## **Misjonarki i Misjonarze najpiękniejszą twarzą Kościoła i Ojczyzny.**

### **Błogostawieni i święci misjonarze**

*[Dzień pamięci o Ojczyźnie – Dąbrowa Tarnowska]*

Pozdrawiam Was serdecznie reflektując nad kolejną konferencją, życzę Wam wszelkiego dobra i pomyślności. Często, zwłaszcza spotykając się z przedstawicielami władz państwowych, z politykami i działaczami społecznymi słyszałem pod adresem misjonek i misjonarzy z Polski, wiele wspaniałych pochwał i słów uznania. Podziwiają ich przedstawiciele organizacji humanitarnych i charytatywnych, pozarządowych i rządowych. Widząc też, jak wiele dobra czynią i jak rozstawiają naszą Ojczyznę, bardzo często nazywają ich „ambasadorami Polski”. Rzeczywiście tak jest. Nie wszędzie dociera nasza dyplomacja, działają ambasady lub konsulaty. Wiele osób dowiaduje się o istnieniu Polski jedynie poprzez osobisty kontakt z misjonarzami pochodzącymi z naszego kraju. Niektórzy mieszkańcy Afryki, Azji i Oceanii czy też Ameryki Łacińskiej nigdy nie dowiedzieliby się, gdzie leży Polska, co to za kraj, jacy ludzie w nim mieszkają, gdyby nie misjonarz lub misjonarka. Rozmawiając z misjonarzami

wypyują o nasz język, kulturę i zwyczaje. Mogą sobie również wyrobić opinię co do naszego charakteru narodowego. Często podziwiają pracowitość, gorliwość i oddanie naszych misjonarzy, co buduje pozytywny wizerunek Polaków w ich środowisku. Wielu ubogich w krajach słabo rozwiniętych ekonomicznie, gdzie przede wszystkim Kościół prowadzi działalność misyjną doświadcza bezinteresownej pomocy Polaków. Tysiące instytucji pomocowych, żłobków, przedszkoli, szkół, schronisk i burs dla dzieci i młodzieży, ośrodki zdrowia, i wiele innych są prowadzone przez Polskie siostry, braci zakonnych i księży, utrzymując swą działalność dzięki hojności rodaków z kraju. Misjonarze są nie tylko apostołami Chrystusa, ale także świadkami Jego miłosiernej miłości wobec ubogich, chorych, słabych i potrzebujących wsparcia.

Podczas IV Krajowego Kongresu Misyjnego miałem okazję usłyszeć określenie, które bardzo mi się podoba, a mianowicie, że „misjonarze są najpiękniejszą twarzą Kościoła w Polsce”. Określenia typu „misjonarze – ambasadorzy Polski”, „misjonarze – działacze społeczni niosący pomoc humanitarną lub charytatywno-opiekuńczą, są prawdziwe, choć niepełne. Trzeba zawsze pamiętać, co w misjach jest najważniejsze. Misjonarze są ambasadorami, ale nie

jest to ich zasadniczą rolą. Pełnią ją jakby okazjonalnie. Ich główna misja ma charakter religijny – jest dzieleniem się wiarą. Wszystko inne to dodatek. Misjonarze są przede wszystkim ambasadorami Chrystusa i jadą na misji po to, aby się uświęcić, aby być świętymi!

To bardzo dobrze, że budują szkoły i przedszkola, troszczą się o chorych i niepełnosprawnych w środkach zdrowia. Że prawdziwa placówka misyjna w Afryce to zazwyczaj triada: Kościół, szkoła i ośrodek zdrowia. Niemniej jednak misjonarki i misjonarze nie pretendują do tego, aby zmieniać całkowicie sytuację, w jakiej żyją ci, którym postępują.

Nie są w stanie – po ludzku – rozwiązać wszystkich trudnych problemów związanych z opóźnieniami rozwojowymi, nędzą duchową i materialną, problemami niesprawiedliwości społecznej i krzywdy. Robią co mogą, jak pisze papież Benedykt w „Deus caritas est”, resztę zostawiając Bogu.

Piękno powołania misyjnego polega na tym, że jest ono ścisłym związaniem się z Chrystusem. Misjonarka i misjonarz naśladują Chrystusa. Z Nim, i ze względu na Niego, idą do innych z Ewangelią. Ich zadanie ma ściśle religijny charakter. Skupia się na dzieleniu doświadczeniem wiary, radością bycia

dziećmi Bożymi. Wszystko inne – wszelkie rodzaje działalności misjonarskiej są pochodne, wtórne, jakby przypieczętują to pierwsze i najważniejsze przymierze misjonarza z Chrystusem, Posyłającego z posłanym do świata.

Trzeba, abyśmy w podobny sposób patrzyli na nasze zaangażowanie misyjne; bycie uczniami-misjonarzami. Pierwsze i najważniejsze jest to, abyśmy przynależeli do Chrystusa i żyli z Nim w zjednoczeniu. Byśmy skupili się na tym, co jest najważniejsze w ewangelizacji – świadectwo słowa i autentyczność życia chrześcijańskiego. Wydaje mi się, że chcąc być dobrymi uczniami-misjonarzami musimy najpierw skupić się na formacji własnego serca. Bez pogłębiania wiary, nawet jeśli zaangażujemy się we wspaniałe akcje, będziemy mieli cudowne pomysły animacyjne, dużo zrobimy, by materialnie wspomagać misjonarzy – to wszystko pozostanie jedynie w sferze ludzkiej. Będzie nasze, ale czy Chrystusowe?

Dziękuję Wam za to, co robicie dla misji, ale nigdy nie traćcie sprzed oczu horyzontu wiary, Chrystusa, ani też nie zgubcie motywacji religijnej. Starajcie się, jak prawdziwi misjonarze szukać wpierrw królestwa Bożego (zob. Łk 12,31).

Chciałbym prosić, byście modlili się o powołania misyjne wśród kapłanów, sióstr i braci zakonnych oraz wiernych świeckich. Jest tak wiele miejsc w świecie, gdzie ludzie czekają na Boże słowo, a brakuje głosicieli. Z Polski mamy obecnie 1617 misjonarzy i misjonek w 99 krajach świata. Martwi mnie to, że liczba ich z roku na rok maleje z powodu śmierci, chorób, wieku, zakończenia posługi misyjnej i powrotu do kraju. Brakuje młodych, energicznych i pełnych poświęcenia misjonek i misjonarzy wśród świeckich i duchownych, którzy by ich zastąpili.

Trzeba modlić się o powołania w naszych rodzinach, o to, by one na nowo mogły być tymi miejscami, gdzie rodzą się święci misjonarze. Za każdym powołaniem misyjnym stoją rodzice i dziadkowie, rodzeństwo i bliscy krewni. Czasami wspierają je bardzo intensywnie modlitwą i ofiarami, niekiedy stanowią problem. Trzeba, aby rodziny nasze odnowiły swój charyzmat misyjny. Tylko ta odnowa będzie drogą do nowych i licznych powołań.

Prośmy o nowe powołania, a dla tych, którzy usłyszeli w sercu głos wzywającego ich Chrystusa o odwagę i gotowość wypełnienia go. Bóg daje zawsze odpowiednią liczbę powołań i czeka na oddźwięk ze strony wołanych. To tylko ludzie mogą je marnować, roztrwonić lub na nie odpowiedzieć.

Jeśli sami odczuwacie głos Boga, który wzywa do działalności misyjnej – nie opierajcie się. Ufnie zawierzcie Panu, i jak Abraham, wyjdźcie ze swego domu rodzinnego, środowiska, przyjaznych miejsc pójźcie w nieznane, tam, gdzie chce Bóg.

Proszę zatem Matkę Bożą: „Maryjo, Królowo Apostołów i Pani wszystkich ludów, wypraszaaj Kościołowi ducha misyjnego i rozbudź w nim zapal misyjny. Niech Ci, którzy w tajemnicy chrztu św. zostali obdarowani życiem w Chrystusie, Twoim Synu, odkryją radość z bycia Jego uczniami -misjonarzami. Niech będą gotowi dzielić się darem wiary, nadziei życia wiecznego i miłością Bożą ze wszystkimi ludźmi na całej ziemi. Niech modlitwą, cierpieniem i ofiarami wspierają misjonarki i misjonarzy, którzy na krańcach świata głoszą Chrystusowe orędzie zbawienia. Amen.”

Niech Maryja, Matka wszystkich misjonarzy uprasza Wam potrzebne łaski i kieruje sercami, tak byście umieli na pierwszym miejscu w życiu stawiać Chrystusa, Jej Syna. Wówczas wszelkie prace i dążenia misyjne będą miały swój najprawdziwszy sens i zostaną opromienione blaskiem wieczności.

# Rozważania różańcowe

## TAJEMNICE ŚWIATŁA

### **1. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie**

Jezus, wchodząc do Jordanu, utożsamia się z narodem izraelskim, który przychodził do św. Jana Chrzciciela. Tajemnica ta wyznacza początek Jego publicznej działalności i niesie głębokie znaczenie teologiczne i patriotyczne. W tym kontekście musimy pamiętać o Chrzcie Polski, przyjętym przez księcia Mieszka I według tradycji 14 kwietnia w 966 roku. To kluczowe wydarzenie włączyło rodzące się państwo Polan w krąg cywilizacji chrześcijańskiej. Decyzja ta, motywowana religijnie, kulturowo i politycznie, umocniła władzę księcia, zintegrowała plemiona i rozpoczęła proces chrystianizacji Polski. Chrzest w Jordanie to moment, w którym Jezus ukazuje się jako Syn Boży. Dla wierzącego, pamięć o chrzcie własnym, jak i chrzcie Jezusa jest fundamentem duchowej tożsamości, przypominającym o przynależności do wspólnoty Kościoła i Ojczyzny Niebieskiej, co paradoksalnie wzmacnia zakorzenienie w ojczyźnie ziemskiej. Wydarzenie zbawcze nad Jordanem jest wezwaniem do budowania Polski, naszej Ojczyzny,

w oparciu o wartości Boże, pokorę i solidarność, pamiętając, że duchowe odrodzenie, które dokonuje się w chrzcie św. jest siłą do budowania wspólnoty narodowej.

## **2. Cud w Kanie Galilejskiej**

Rozważając tę tajemnicę jesteśmy świadkami pierwszego publicznego cudu Jezusa (*J 2, 1-11*). Ma ona również głębokie powiązanie z naszą Ojczyzną, naszym dziedzictwem kulturowym, tradycją chrześcijańską i patriotyczną. Przez całe wieki, to ogromne dziedzictwo naszego narodu, często z narażeniem życia przechowywane w naszych rodzinach, parafiach, organizacjach patriotycznych, szkołach, uczelniach, zakładach pracy, różnego rodzaju wspólnotach, dzięki pomocy łaski Bożej trwa do dziś. Nasi wrogowie ze wschodu i zachodu nie ustają w walce, aby zniszczyć to potężne dobro, któremu na imię Polska, starają się zatruć ducha narodu i zagarnąć nas w niewolę. Wtedy Bóg posyła proroków, którzy budzili sumienie narodu za pomocą tych i podobnych słów: Niczym Sybir — niczym knuty. I cielesnych tortur król! Lecz narodu duch otruty - To dopiero bólów ból! Dziś trzeba wołać o takich proroków, trzeba wołać do Maryi jako orędowniczki w trudnych chwilach, trzeba wołać o obecność Boga w codzienności naszego narodu.

### **3. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia**

Ta tajemnica znajduje się w centrum nauczania Jezusa Chrystusa (Mk 1, 15), gdyż nawrócenie jest ponownym wejściem na pielgrzymią drogę, która prowadzi do Królestwa Bożego. Również w naszej ziemskiej ojczyźnie nabiera szczególnego i głębokiego wymiaru. Nie chodzi tu o utożsamianie Królestwa Niebieskiego z konkretnym państwem, lecz o wypełnianie ziemskiej ojczyzny wartościami ewangelicznymi. Pamięć o ojczyźnie, jej historii, tradycji i kulturze jest wpisana w czwarte przykazanie Dekalogu „Czcij ojca swego i matkę swoją”, rozumiane także jako szacunek do korzeni. Jednak z perspektywy Królestwa Bożego, ojczyzna ziemska jest „małą ojczyzną”, która przygotowuje nas do „Ojczyzny Niebieskiej”. Nawrócenie w tym kontekście oznacza oczyszczenie patriotyzmu z egoizmu narodowego, nienawiści do innych czy wywyższania się. Prawdziwa miłość do ojczyzny nie czyni z niej bożka, lecz prowadzi do służby dobru wspólnemu, w duchu Ewangelii. Warto w tym miejscu przywołać wielkich i świętych głosicieli Słowa Bożego w naszej ojczyźnie, którzy przywoływali Ducha Świętego: *„Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi!... Tej ziemi!”*.

#### **4. Przemienienie Pańskie na górze Tabor**

Jezus wyszedł na górę, bo pragnął znaleźć miejsce do modlitwy, sprzyjające skupieniu, dla siebie i dla trójki uczniów. Ale Piotr, Jakub i Jan, modląc się, zasnęli. Tym bardziej zaskoczyło ich to, co zobaczyli po przebudzeniu - zostali porwani zachwytem Przemienienia. Dziś Polska powinna się stać taką górą Tabor, gdyż zdrajcy naszego narodu sowicie opłacani z „trzosa judaszowych srebrników” zniszczyli historyczną tkankę narodu, będącą symbolem zwycięstwa, teologiczną tożsamość, utwierdzającą nas w pielgrzymce do niebieskiej ojczyzny oraz kulturowe dziedzictwo, ukazujące, że polskie korzenie wyrastają z Ewangelii, co widać w polskiej literaturze i sztuce. Chociaż dziś większość naszego narodu jest uśpiona, jak Piotr, Jakub i Jan na górze Tabor, to Jezus, przez wstawiennictwo świętych, reprezentowanych przez Eliasza i Mojżesza może przemienić Polskę.

Przemieniona Polska rozpocznie ostatni etap drogi z Jezusem, może jak tam, kiedy apostołowie z Jezusem schodzili z góry Tabor będzie to droga przez doświadczenie męki, śmierci, zmartwychwstania Jezusa i napełnienia Duchem Świętym. Tak jak tam rozpocznie się „Pielgrzymka Zwycięstwa”. Może taka pielgrzymka z żyjącym Jezusem, która rozpoczęła się na polskiej ziemi, kiedy „runęły mury”, kiedy

Bóg wysłuchał modlitwy św. Jana Pawła II na Placu Zwycięstwa. To nic, że „Pielgrzymka Zwycięstwa” z Jezusem na czele zatrzymała się na chwilę, bo wrogowie chrześcijaństwa uruchomili program „Trzosa Judaszowych Srebrników”. Musimy dziś uwierzyć, że Przemienienie na górze Tabor zaczyna się dziś i nie tylko Polska, ale narody chrześcijańskiej Europy i całego świata opuszczą drogę synodalną i wrócą na Pielgrzymią Drogę Zwycięstwa, idąc za Jezusem, MNP Panną, wszystkimi świętymi, duszami w czyśćcu cierpiącymi i ziemskimi pielgrzymami ku prawdziwemu zwycięstwu, które nazywa się NIEBO.

## **5. Ustanowienie Eucharystii**

W Wielki Czwartek Jezus powiedział: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). W języku biblijnym „pamiątka” oznacza uobecnienie, sprawienie, że zbawcze wydarzenie dzieje się tu i teraz. Eucharystia uczy nas, że pamięć o historii naszych powstań, bohaterach, dziedzictwie nie powinna być martwym wspomnianiem. Patriotyzm chrześcijański to uobecnianie wartości, za które oddawano życie, co ma również miejsce w dzisiejszych czasach. Chrystus wydaje swoje Ciało i przelewa Krew za ludzi. To radykalny dar z siebie, który domaga się, abyśmy pamiętali o tych, którzy „wydali swoje ciało”, oddali życie za wolność Polski. Eucharystia uczy nas,

że miłość do ojczyzny to gotowość do bezinteresownej służby, poświęcenia prywatnych interesów dla dobra wspólnego. W chrześcijańskiej perspektywie, Eucharystia nie jest tylko „wspomnieniem” wydarzenia z przeszłości, ale anamnezą – uobecnieniem ofiary Chrystusa. Eucharystia gromadzi apostołów wokół jednego stołu, który jest znakiem jedności. W historii Polski, zwłaszcza w czasie zaborów czy komunizmu, kościoły były miejscami, gdzie wspólnota mogła się zjednoczyć. Msza św. za Ojczyznę była wyrazem pragnienia wolności i jedności narodowej. Eucharystia, jednocząc ludzi w Chrystusie, uzdrawia pamięć i buduje wspólnotę ponad podziałami. Oby tak stało się dziś!

# Anioł Pański

*Szczęść Boże!*

Pozdrawia Was serdecznie ks. Marek Kapłon.

Po kilku latach postugi w Kamerunie przyszedł czas na nowy etap. Od września 2025 roku rozpocząłem pracę misyjną w Republice Środkowoafrykańskiej, w diecezji Bouar. Postępuję w miejscowości Wantiguera. Jest to kraj jeszcze biedniejszy i jeszcze bardziej doświadczony przez trudną historię. Ale Ewangelia zawsze dociera tam, gdzie jest najbardziej potrzebna. Kiedy rozpocząłem tę nową misję, przypomniały mi się wszystkie pielgrzymki na Jasną Górę. Pomyślałem wtedy, że całe moje życie jest jak taka pielgrzymka. Czasem droga jest trudna. Czasem jest upał. Czasem zmęczenie. Ale ważne jest jedno: iść dalej.

Dlatego chciałbym powiedzieć wszystkim pielgrzymom Przemyskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę coś bardzo prostego. Każdy z nas jest w pewnym sensie misjonarzem. Nie każdy pojedzie do Afryki. Nie każdy będzie pracował w odległych krajach. Ale każdy może być świadkiem Chrystusa tam, gdzie żyje. W rodzinie. W pracy. W szkole. Wśród przyjaciół.

Święty Jan Paweł II powiedział kiedyś słowa, które są dla mnie bardzo ważne: „Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana.” Dlatego Kościół jest misyjny. Bo Ewangelia nie jest skarbem, który można zatrzymać tylko dla siebie.

Na końcu każdej pielgrzymki czeka Jasna Góra. Wielu z Was stanie tam przed cudownym obrazem Matki Bożej. Może ktoś przyniesie swoje radości, ktoś swoje cierpienie, ktoś pytanie o przyszłość. Powiedzcie Jej wszystko. Ja również wiele razy zawierzałem Jej swoje życie. I wiem jedno – Maryja nigdy nie zostawia swoich dzieci. Dlatego modłę się za wszystkich pielgrzymów, aby ta droga była dla Was czasem spotkania z Bogiem.

A jeśli kiedyś ktoś z Was usłyszy w sercu ciche pytanie: „A może Pan Bóg wzywa mnie do czegoś więcej?” Nie bójcie się. Bo najpiękniejsze rzeczy w życiu zaczynają się właśnie od takiego pytania. I od jednego prostego słowa: „Tak, Panie.”

# **Rozważania Drogi Krzyżowej**

## ***Droga krzyżowa***

### **– Nasza ojczyzna potrzebuje misjonarzy**

#### ***Bł. Stefan Wyszyński***

Rozpoczynamy dzisiaj drogę krzyżową, w czasie której wstuchamy się w słowa wielkiego syna polskiej ziemi – bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego, zwanego Prymasem Tysiąclecia, który często powtarzał: „Kocham ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”. Najmilsze Dzieci Boże! Uprzytomnimy sobie najpierw na tej Drodze Krzyżowej słowa Chrystusa Pana, który pierwszy odbył drogę krzyżową: „Jeśli kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie” [Mt 16, 24].

Kto z nas nie chciałby iść za Nim? Każdy z nas ma to poczucie, że musi przejść drogę Chrystusa, bo kto z Nim współcierpi, ten z Nim uwielbiony będzie. Wielkość człowieka zależy też i od wielkości jego przeżyć. Przeżycia tworzą duchową sylwetkę, im są głębsze, tym bardziej człowiek zbliża się do obrazu Boga. Bóg, przez wielką miłość ku nam, wypisał na naszej duszy swoje oblicze. Pracą i cierpieniem pogłębiamy nasz duchowy związek z Bogiem i wtedy odbija się pełne światło oblicza

Bożego na naszych duszach, na twarzach, na całym życiu. A więc bierzmy na ramiona swój krzyż, krzyż naszych codziennych obowiązków, i chodźmy z Nim.

## **Stacja I – Jezus skazany na śmierć „Piłat zapytał Jezusa: Co to jest prawda?”**

Jezus skazany na śmierć przed trybunałem Piłata. To było zdarzenie historyczne, ale ono się wciąż powtarza. Zanim doszło do wyroku, Chrystus Pan był pytany, kim jest. Odpowiedział: Jam jest prawda [J 18, 37]. Obudził wątpliwości: Cóż to jest prawda? [J 18, 38]. Ale wątpliwość była retoryczna, bez nadziei otrzymania odpowiedzi, bez wysiłku poznania. Cóż to jest prawda? Gdyby człowiek na to pytanie rzetelnie odpowiedział, nie wydałby wyroku śmierci na Syna Bożego, na Słowo Przedwieczne, na Nauczyciela Prawdy, na Dobrą Nowinę.

Zawsze sumienie moje powiedziałoby mi: Ja żadnej winy w Nim nie znajduję. Odrobina myśli, odrobina refleksji... i odpowiedź gotowa.

Postawię sobie pytanie: Cóż to jest prawda? Dołożę wysiłków, by nie wydać wyroku na Boga bez rzetelnej odpowiedzi na to pytanie. Nie umiem odpowiedzieć – podejmę trud, który nakazany jest każdemu umysłowi, dopiero wtedy mogę wyrokować, kiedy już wiem, co to jest prawda. Uczynię postanowienie, aby w mych myślach, słowach,

uczuciach, pismach, nie było zuchwałej odpowiedzi i zuchwałego wyroku na Chrystusa. Uczynię wszystko, aby poznać Prawdę. *Ojczy nasz...*

**Stacja II – Jezus bierze krzyż na ramiona swoje  
„On się obarczył naszym cierpieniem  
i dźwigał nasze boleści”**

Nie chcę myśleć, że to był krzyż z drzewa. Owszem, pomyślę, że to był ciężar świata, ciężar człowieczeństwa, że to był i ten ciężar, który w pewnej części na mnie spada. A więc mój krzyż i mój ciężar. „Położył Pan na ramiona Jego nieprawość nas wszystkich” [por. Iz 53, 6]. Niesie więc i moją nieprawość. Ale nie tylko! On niesie moje zadania życiowe, albowiem sam ich udźwignąć nie mogę. Może niekiedy myślę, że nie podołam, bom niemocny, słaby. Będę pamiętać i o tym, że w przeciwnościach jest moc doświadczeń i że wystarczy mi łaska, której Bóg mi udziela [por. 2 Kor 12,9]. Może wydaje mi się, że jestem niezdolny do wielu zadań i trudów, do wyznania wiary, do zajęcia własnego stanowiska. Pomyślę: Nie idę sam, mój krzyż niesie mój Bóg.

Jest nas dwóch: On i ja. Chrześcijanin nigdy nie jest samotny, jest z nim Chrystus. Idą razem. W trudzie codziennym specjalnie pamiętać będę o tym: jesteś

przy mnie, jesteście razem, podsuwasz Twoje ramię pod mój krzyż. Idziemy więc razem. *Ojcze nasz...*

### **Stacja III – Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem „A słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”**

Wiem, że tylko Bóg mógł odkupić świat, ale Bóg, który przyoblekł ciało ludzkie, podobnie jak człowiek. Czy jest prawdziwym człowiekiem? Bóg nie upada, więc skoro upadł – jest i człowiekiem, bo ludzką rzeczą jest upadać, chociaż szatańską – trwać w upadku, poddać się zwątpieniu i myśleć, że nie jesteśmy zdolni już powstać, że nie ma siły, która mogłaby nas podźwignąć. Nie po chrześcijańsku jest tak myśleć. A więc: prawdziwy Bóg, który nie upada, i prawdziwy człowiek, który upada. Jestem spokrewniony z Nim przez moje człowieczeństwo, które wraz z Nim upada, ale On wspiera mnie przez swoje Bóstwo, które nieustannie podnosi i dźwiga moje człowieczeństwo. W upadającym człowieku spostrzegam towarzysza mojej doli życia, w dźwigającym się – dostrzegam Boga, który mnie podnosi i dźwiga. W Nim widzę mój obowiązek podnoszenia się i dźwigania. Przyzywam Cię na pomoc we wszystkich moich upadkach, być Ty mnie podźwignął. *Ojcze nasz...*

## **Stacja IV – Jezus spotyka Matkę swoją „Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie”**

Nawet Jezus, choć był Bogiem, na tej ziemi musiał mieć pomoc Matki. Nawet człowiek mocny, pełen charakteru, siły, samodzielności niezwyklej, pewny siebie, musi dostrzec przy sobie taką siłę, delikatną, macierzyńską, której niekiedy usłuchać trzeba, warto, należy. I Jezus więc, na drodze swego trudu kalwaryjskiego spotkał tę delikatną, subtelną siłę, która obecnością swoją doń przemawiała. Wystarczyło, że przeszła, że stanęła. I że spojrzała... Jakże często w naszym zuchwałym stylu życiowym odrzucamy od siebie wszystko, co zda się być uosobieniem miękkości. Jakże dobrze robimy, gdy ufamy temu, co macierzyńskie, temu, co z matki, temu, co w duszy naszej z tej duchowej głębi serca. Boć macierzyństwo to jest serce. Matka – to serce. W trudzie krzyża trzeba też odrobiny serca. Chrystus spotykając Matkę swoją pokazuje nam, że nie trzeba gardzić sercem, że trzeba się odwoływać do serca. I oto spotyka się serce z sercem. Serce Dziecka z sercem Matki. Tak jest w moim życiu osobistym. Tak też jest w dziejach ludzkości, tak jest w dziejach Kościoła, tak jest w codziennym moim obowiązku. Szukam serca, szukam matki. Jaka to wielka radość,

że to jest Matka Najświętsza, Matka Boga Żywego, Matka Słowa Wcielonego. Zabiegnę i ja drogę tej Matce i złączę swoje życie z Jej życiem, kroki mej drogi – z Jej drogą. *Ojczy nasz...*

**Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga  
dźwigać krzyż Jezusowi  
„I przymusili niejakiego Szymona,  
który wracał z pola, aby niósł Jego krzyż”**

A więc wywarli na niego presję, by chciał pomagać dźwigać krzyż. Ale to nie był tylko przymus żołnierski, to był jakiś delikatny wpływ Boga, który niósł Krzyż Ludzkości. On też przymuszał człowieka, aby niósł Krzyż Ludzkości razem z Bogiem. W tej świętej wspólnotce zbawiania świata potrzebny był Bogu – człowiek. Świat nie może być zbawiony jedynie przez Boga, bez udziału naszego. I człowiek nie może być zbawiony bez własnego udziału. W mojej duszy nic się nie odmieni bez osobistego wysiłku, bez współdziałania z łaską Bożą. Człowiek więc musi dźwigać Krzyż Odkupienia. Nie możemy się zwolnić od tego obowiązku. Nie możemy stać z boku, jako rzesza widzów. Musimy wziąć czynny udział w trudzie Boga zbawiającego świat. Jakże to jest wysoce ludzkie, że człowiek nie zawdzięcza wszystkiego tylko Bogu, że musi brać udział osobisty w trudzie – zbawiającego świat –

Boga. To jest szacunek dla człowieka, dla mnie, dla każdego z nas. Ale zarazem jest to wskazanie, jak bardzo jesteśmy wszyscy Bogu i Kościołowi potrzebni w dziele Bożym na ziemi i w dziele Kościoła. Biorę więc krzyż Jezusowy, nie tylko mój, ale krzyż dzieła odmiany świata. Biorę krzyż Kościoła na swoje ramiona i niosę go z Chrystusem żyjącym w Kościele.  
*Ojcze nasz...*

**Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi  
„Najpiękniejszy jesteś spośród synów ludzkich,  
wdzięk rozlał się na Twej twarzy”**

Podanie pobożne zapisało nam to zdarzenie i przekazało wiekom. Oblicze Chrystusa, przez które przebija wielką godność Boga, zostało zniekształcone i zbrudzone przez samo życie. To, co najpiękniejsze, okryte zostało procesem ludzkiego życia i owocem „alchemii ludzkiej” tego świata. Czyż miałoby tak pozostać? Czyż Bóg może pozwolić, aby oblicze człowieka, stworzone na obraz i podobieństwo Boże, miało być zniekształcone? Bóg nie pozwoli zniszczyć swoich planów. Nasze oblicze ma odbijać na sobie światło oblicza Bożego. Jeżeli życie ludzkie zniekształciło oblicze Boże na naszym życiu, jeżeli nie oszczędziło nawet oblicza Jezusa, to ktoś musi się przyczynić do tego, żeby temu obliczu przywrócić

obraz Boży. I oto na drodze Jezusa stanął człowiek, aby obliczu jego przywrócić światło Boże. Odtąd Weronika stała się symbolem i wzorem. To nasze zadanie – ocierać oblicza ludzkie, omywać z nich trud i pot życia, przywracać człowiekowi właściwy obraz Boży, przywracać mu radość, piękno nadane przez Boga, ucztowiczając człowieka, dźwigać go, a nie spychać, podnosić i podtrzymywać. Jakże to wspaniałe zadanie dla każdego z nas! Jeśli oblicze moje będzie czyste, to w nim, jak w precudnym jakimś roztworze odmładzającym, będę maczać swoje pióro, którym odczyszczę każdą twarz. Czyż słowo wypowiedziane i napisane nie jest zdolne omywać ludzkość i każdego człowieka? Czyż niekiedy nie rozpogodzi się serce, czytając myśl podniosłą i dźwigającą wzwyż? Czyż w mojej pracy i w moim trudzie pisarskim nie mogę być naśladowcą tej niewiasty, która, według podania, zabiegła drogę Chrystusowi, ażeby omyć Jego oblicze? Spojrzę na moich braci, którzy utrudzeni idą drogą życia. To jest Chrystus idący po kalwaryjskiej drodze, uznojony, umęczony. Podejdę do Niego i otrę Jego twarz, aby znowu była ludzka i ... Boża. *Ojczy nasz...*

## **Stacja VII – Jezus drugi raz upada pod krzyżem „Jam robak a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa”**

Gdy patrzę, jak Chrystus wdeptany jest w błoto ziemi, przypominają mi się te przedziwne procesy myśli, akty woli ludzkiej - to wszystko, co spycha Go w błoto. Leży w tym błocie Człowiek, o którym już prorok mówił, że jest pośmiewiskiem. Czyż niekiedy nie przedstawia mi się w ten sposób Kościół? Czyż nie jest on tak często w swych dziejach wdeptany w ziemię? Czyż nie przechodzą po nim potężne nogi ludzkiej dumy i pychy? Ale ten Człowiek w błocie jest jak ziarno pszeniczne, które musi wpaść w błoto i obumrzeć, bo jeśli obumrze – owoc stokrotny przynosi, a jeśli nie obumrze - samo pozostaje [por. J 12,24]. Cóż po pełnych spichlerzach pszenicznego ziarna? Ziarno musi być rozrzucone, musi pójść do błota i dopiero, gdy w ziemię wpadnie, rozmiękczone wydobywa ze swojego serca siły żywotne, aby je ukształtować w złoty kłos. Wydaje owoc stokrotny ze swojej męki, z pokory i ze swego cierpienia. Tym się dopiero żywi głodne dusze. Ileż trzeba mojej osobistej męki, osobistego trudu, pokory, aby móc karmić!

Nie jest więc najboleśniejszą rzeczą, że nawet Bóg leży w błocie, bylebyśmy tylko dostrzegli

w Nim Boga. Gdy Kościół jest wdeptany w błoto, nie przestaje być świętym. Kościół musi być niekiedy wdeptany w błoto, chociaż biada tym, którzy to czynią. Ale jeśli jest on pomostem do nieba, to wydaje owoc stokrotny. I mój upadek nie może uczynić mnie błotem. Chrystus się podniósł. Tyle razy w dziejach wepchnięto Go w błoto i tyle razy powstawał, otrząsał się z błota, żywił i powadził rzesze do Życia. Tak uczynił Chrystus po drugim upadku, tak czyni Kościół i tak czyni każde jego dziecko: powstaje i idzie naprzód. Ludzka rzecz upadać - szatańska trwać w upadku. A więc i ja powstaję i choćbym był brudny od błota, wiem, że przez pokorę i przez wyznanie win wydam owoc stokrotny. *Ojczy nasz...*

### **Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty „Jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?”**

Nie płaczcie nade mną, płaczcie nad sobą i nad synami waszymi. Chrystus na drodze krzyżowej nie przestaje myśleć o innych. Jego myśl jest skierowana ku tym, których trzeba pocieszać. Cierpienie nie zamyka Mu oczu na dolę ludzką. On nadal jest człowiekiem i bratem cierpiących, uczestnikiem człowieczeństwa i braterstwa. Dostrzega płaczące niewiasty. Ale czyż płacz ich pomoże Jezusowi? Czy

zdołają zawrócić Go z drogi na Kalwarię? Nie. Tego nawet Jego Matka nie próbowała. Idzie o to, ażeby człowiek współczujący Bogu pamiętał, że najbardziej pomaga wtedy, gdy wchodzi w siebie i odmienia samego siebie. Ten Chrystus, nad którym płaczę, jest moją siłą. On mi przypomina mnie samego, obowiązki moje i moich synów. A właśnie na tych synach świat dopełnia swych praktyk. Chrystus to zielone drzewo; jeśli na zielonym drzewie to czynią, cóż będą czynić na suchym? [por. Łk 23,31]. Jesteśmy świadkami, jak świat się pastwi nad synami naszymi. Nie płaczcie więc nade mną! Mają katolicy zwyczaj współczucia nieustannego z Kościołem. I poprzestają często na współczuciu łez i narzekań. A tymczasem nie o to idzie. Siła Kościoła nie polega na łzach jego dzieci. Siła Kościoła polega na tym, ażeby Chrystus idący drogą, przemówił do mnie, żebym głos Jego usłyszał, żeby dotarł do mej duszy, poruszył ją i odmienił, przez łaskę z Bogiem zjednoczył. Przez to wzrasta Chrystus, przez to też rośnie siła Kościoła.

Nie płaczcie więc nad Kościołem! Płaczcie nad sobą i nad synami swoimi. Jesteście odpowiedzialni za siebie i za synów waszych. Chrystus widzi ciebie, mój bracie, widzi twój płacz. Niech będzie owocny, niech będzie skuteczny. *Ojciec nasz.*

## **Stacja IX - Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci „Prorokuj, synu człowieczy, prorokuj do tych kości, albowiem ożyją, podźwigną się i żyć będą”**

Na Drodze Krzyżowej wspominamy trzy upadki Chrystusa. A ile ich było - któż to policzy - gdy wspinał się na górę po ostrych kamieniach stromego wzgórza kalwaryjskiego? Ile jest upadków w moim życiu, gdy po zboczach codziennego wysiłku wspinam się wzwyż? Ile razy upadam, ile razy opuszczam ręce? Ile razy dochodzę do wniosku, że już się nie warto podnosić, że i tak już jestem upadłym człowiekiem, a moja pierwotna niewinność nie wróci. Cóż więc jest wart mój wysiłek i trud? A jednak, gdy przeglądam historię nawróceń, widzę, że wojowanie z Bogiem przez całe życie skończyło się dla wielu zbawiennym doświadczeniem ostatniego momentu, z krzyża, z bólu, z męki choroby: Niejeden może wspomni: pozostały po mnie tomy, które sławy mi nie przyniosą. Najważniejszy jest ten ostatni tom – ostatnia kartka, ten finisz i epilog życia. Chociażbym był jako owca zjedzony i pozostały ze mnie tylko kości, wstanę, jak te suche kości na polu Ezechielowym.

Choćby wszyscy wątpili, czy ożyją te kości, usłyszę: Prorokuj nad nimi! [por. Ez 37,3-5]. Bo każdy grzech, chociażby pracował w konkretnej materii, jest tylko brakiem doskonałości. Dopiero cnota jest

bytem. Tyle człowiek wniesie do życia wiecznego, ile weźmie miłości ku Temu, który nie umiera. Nie wiem, czy trzeci raz upadłeś, ale chociażbyś upadł raz trzydziesty trzeci, wstań i chodź prosto! *Ojczy nasz...*

**Stacja X – Jezus z szat obnażony i żółcią napawany**  
**„Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam.**  
**Idź w pokoju i nie grzesz więcej”**

Przydarzyło się to Bogu, który przyodziewa cały świat. Temu, który nikogo nie potępił. A jednak świat nie podarował Mu jedynej szaty, całodzianej, którą otrzymał od swej Niepokalanej Matki. Świat zdartł ją z Jezusa. Chciał ujrzeć Boga w całej prawdzie - Boga nagiego. Świat nie chce Boga nieznanego. Tylko Grecy czcili nieznanego Boga. Świat chce znać Boga, jak Tomasz i palce swoje włożył w Jego bok. I ma do tego prawo. Bo to jest Bóg zbliżający się do nas, Bóg, który karmi, który żywi, który się daje spożyć, zjeść. Błogosławiony, który Bogiem żyje, który się Nim karmi, który ogląda całą Jego nagą Prawdę. Odstąpił ci się Bóg, a ty chciałbyś przejść przez życie nie obnażony? Chciałbyś ukryć swoje prywatne sprawy? Nie masz prywatnego życia. Twoje najbardziej osobiste sprawy są własnością wspólną, społeczną, i przynoszą społeczeństwu dobro lub zło: zależy to od tego, co ukrywasz i czym jesteś. Świat chce poznać całą, nawet bolesną prawdę twoją. Po twoim życiu, jak

po życiu ludzi, które w historii literatury studiujesz, będą wydobywać okruchy pozostałe po Tobie, będą badać i zbierać listy, notatki, zapiski. Niekiedy są one tak straszne, że najbardziej cyniczni ludzie mówią: „Nie, nie godzi się tego publikować, nie godzi się tego drukować; to już stanowczo za dużo. Nie myśleliśmy, że aż tak wygląda jego prawda”. Oby się to nie powtórzyło za kilka czy kilkanaście lat, na mnie. Oby nie wstydzono się obnażyć mnie aż do końca. Oby w życiu moim nie było nic takiego, czego ludzie baliby się dotknąć, obnażyć i odstąpić. Niech poznają całą moją prawdę. *Ojczy nasz...*

## **Stacja XI – Jezus do krzyża przybity** **„Daleko jesteś Wybawco od mych próśb i wołania”**

Dłonie, które błogostawiły, już nie mogą błogostawić... Błogostawione stopy, które nosiły Dobrą Nowinę, są przebite, aby już nie mogły jej nieść. Człowiek uwięziony na krzyżu! Człowiek niewolnikiem twardego, bezdusznego drzewa. Człowiek, który chce dobrze czynić. Działać – a nie może! Człowiek, który chce pisać, publikować, ogłaszać, brać udział w życiu duchowym, kulturalnym, toczyć spory, wymianę myśli – a nie może! I cóż wtedy pozostaje? Czy to jest czas stracony? Czy już wszystko umarłem? Czy już nie mam nic do

zrobienia? Pozostaje jeszcze dużo. Jeszcze można wstuchiwać się w słowa Tego, który przeszedł dobrze czyniąc, a teraz już nie może dobrze czynić, błogosławić, uzdrawiać, leczyć, mnożyć chlebów, karmić głodnych, pocieszać matek. Już nic nie może, ale jeszcze może rozmawiać z Bogiem: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” [Mt 27,46]. Ale jeszcze może wołać: „Ojczy, w ręce Twoje oddaję ducha mego” [Łk 23,46]. Czy to nie najwspanialsza rzecz w życiu człowieka, gdy już nic czynić nie mogąc, może jeszcze oddawać i oddaje Bogu ducha? Potrzebne są człowiekowi takie chwile ogólnej niemożności działania, aby miał przynajmniej możliwość oddać Bogu. Rozważmy życie tylu ludzi, którym pozostało już tylko to jedno. A jednak w takiej właśnie okoliczności działali najwięcej. Nawet krzyż mój, do którego jestem przybity, przyjmę z pełnym zaufaniem, bo jeszcze mogę na nim rozmawiać z moim Bogiem. Jeszcze mogę Mu oddać to, co mam najszlachetniejszego – ducha mego; Ojczy, w ręce Twoje... *Ojczy nasz...*

**Stacja XII – Jezus na krzyżu umiera**  
**„A ja, gdy zostanę podwyższony na krzyżu,**  
**pociągnę wszystkich ku sobie...”**

Gdy Jezus umiera - życie daje światu i człowiekowi. Śpiewamy w hymnie paschalnym:

„Śmierć zwała się z życiem. Choć poległ Wódz Życia, króluje dziś żywy”. Bóg zwycięża wtedy, gdy zda się umierać.

Bo ciemności - dla Niego - są jeszcze światłością. Pozostały przy Nim, gdy umierał, najwspanialsze duchy: Maryja, Matka Słowa Wcielonego, i Jan, autor prologu o Logosie, o Słowie. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo” [J 1,1]. Słowo – Bogiem było. Czy rozumiem, że Słowo jest tak wielką tajemnicą, iż Bogiem jest nazwane? Jakże muszę docenić tę tajemnicę! By ją docenić, trzeba było wielkiego ducha Jana. On, Ewangelista Słowa, został pod krzyżem i tam zrozumiał tajemnicę Słowa. Pozostało więc pod krzyżem to, co najszlachetniejsze: Maryja, Matka Słowa Wcielonego, i Jan, twórca Ewangelii o Logosie, o Słowie. Pod krzyżem wytrwać mogą wielkie duchy. Błogostawieni ci, którzy wytrwali. *Ojciec nasz...*

**Stacja XIII – Jezus z krzyża zdjęty  
i w ramionach Matki złożony  
„A życie jest światłością ludzi i ciemność  
jej nie ogarnęła”**

Przypomnę sobie rzeźbę Pieta – Michała Anioła Buonarroti. Dwie twarze: młodzieńcza twarz Maryi i pełna uśmiechu twarz Jezusa. Jednak kończy się nawet krzyż. Nie jest on największym prawem tej ziemi.

Dla krzyża jest tylko jeden Wielki Piątek na ziemi. Przyjdzie potem nadzieja Wielkiej Soboty. Przyjdzie triumf Wielkiej Niedzieli. Jak dobrze jest pamiętać o tym w męce i w trudzie, że i mnie zdejmą z krzyża. Może nawet ci sami, którzy mnie na krzyż wkładali. Może oni właśnie będą musieli to zrobić, może ich ręce będą musiały naprawić wyrządzoną mi krzywdę.

W Tobie, Panie, zaufałem! Ty to uczynisz, że ludzie, którzy mnie krzyżowali, będą musieli mnie zdjąć z krzyża. Najwyższym bowiem prawem nie jest krzyż, lecz życie. A największym zadaniem świata jest przywracać życie, niecić je, budzić, miłować. Jesteśmy synami życia, powołanymi do życia wiecznego. „Życie jest światłością ludzi” [por. J 1,1]. Ilekroć krzyż mnie udręczy, wspomnę, że jestem powołany ze śmierci do żywota. Gdy trud pracy mnie zgnębi, pamiętać będę: skończy się praca, kartki papieru wyjdą, atrament wyschnie, pot z czoła obetrę, zapalę słońce Boże nad głową. A jednak jestem dzieckiem życia. Krzyż pozostał za mną – przede mną Życie! *Ojcie nasz...*

**Stacja XIV – Jezus złożony do grobu**  
**„Wszystko, co z Boga zrodzone zwycięża świat,**  
**a tym, co zwyciężyło świat jest nasza wiara”**

Jezusowy grób. I mój grób. Długo pozostał w nim? „Trzeciego dnia zmartwychwstał”. I mój grób

pozostanie za mną. Pójdę do Ojca. Wspominam przeszłość, ale ważniejsza jest przyszłość. Badam historię, jednakże ważniejsze jest życie. W okresie Milenium ważniejsze jest to tysiąclecie, które nadchodzi, niż to, które mija. Nie będę długo siedział przy grobie i płakał, choćby to był grób najstawniejszy. Idę w przyszłość. Już dziś pracuję dla życia, które przede mną, dla pokoleń, które idą, nadchodzą, dla zadań, które są do wykonania. Dziś żyję jutrem. A chociaż ono do mnie nie należy, bo najważniejsze zadanie człowieka sprowadza się do chwili obecnej, to jednak pamiętać będę o tym, że przyszłość buduję dziś. Jaka praca dziś, taka jutro przyszłość. Jakie słowo produkuję dziś, takie będzie czytane jutro. Jakie myśli przekażę dziś, takie będą kształtowały pokolenia idące jutro. Wychowuję dziś tych, którzy jeszcze nie żyją. Sam się wychowałem na literaturze tych, którzy dawno pomarli, a ja żyję ich duchem. Moim duchem i moim słowem żyć będą ci, którzy po mnie przyjdą. Zostawiam więc grób, tak jak Kościół zostawił poganom nawet Chrystusowy grób. „Dozwól umarłym grzebać swoich umarłych, a ty idź i głosź Królestwo Boże” [por. Mt 8,22]. Wstaję i idę za Panem i Ojcem Życia, za Ojcem przyszłego wieku. Ojciec nasz...

## ZAKOŃCZENIE

Niech na koniec naszych rozważań pasywnych wybrzmiały bardzo mocno słowa wielkiego Prymasa zatroskanego o naszą ojczyznę i pokolenia, którym przyjdzie ją budować w nowych czasach: „Bądźcie odpowiedzialni za ład społeczny i moralny, ład myśli i uczuć, odpowiedzialni za przyjęte na siebie obowiązki, za miejsce, jakie zajmujecie w Ojczyźnie, w narodzie, w państwie, w życiu zawodowym. Tą drogą idzie się do wielkości. A narodowi potrzeba wielkości. Nie myślcie, że naród może wypełnić swoje zadanie tylko z pomocą ludzi bez wyrazu, którzy żyją byle jak, aby przeżyć, aby jakoś się odkuć... Łatwizna życiowa jest największym wrogiem współczesnej Polski. Nie tylko niekompetencje, ale i nieuczciwość ludzi kompetentnych, wykształconych, znających swoje zadania, nawet dobrze uposażonych, może doprowadzić do straszliwej katastrofy naszej Ojczyzny”.

„Droga Młodzieży! Jeśli umiesz patrzeć w przyszłość – a my jesteśmy narodem ambitnym, który nie chce umierać – musisz sobie postawić wielkie wymagania. Musisz wychowywać się w duchu ofiary i do ofiar się uzdalniać. Może bowiem przyjść taka chwila, w której tylko ofiarą będzie można zagwarantować wolność naszej Ojczyźnie!”

# Nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej

Wszchemogący i miłosierny Boże, który dałeś narodowi Polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty Obraz Jasnogórski wstawieś niezwykłą czcią wiernych, spraw łaskawie, abyśmy z taką pomocą, walcząc za życia, w chwili śmierci odnieśli zwycięstwo nad złośliwym wrogiem. Przez Chrystusa, pana naszego. *Amen.*

Matko nasza Jasnogórska, Królowo Narodu Polskiego! Ufni w Twą matczyną dobroć i potężne wstawiennictwo u Syna Twojego, zanosimy do Ciebie wszystkie nasze pokorne modlitwy i błagania.

Polecamy Ci wszystkie nasze sprawy, nasze rodziny oraz wszystkie dzieci Narodu polskiego, żyjące w kraju i na całym świecie.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PODZIĘKOWANIE:**

Dziękujemy Ci, Jasnogórska Pani.

- Za Twoją obecność i działania w Cudownym Obrazie na Jasnej Górze, \* za niezliczone łaski, których hojnie udzielasz nam od sześciu wieków.

- Za Twoje łaskawe królowanie nad naszym narodem,  
\* za moc, którą wspierałaś nas w ciągu dziejów,  
zwłaszcza w trudnych chwilach niewoli i cierpień.
- Za to, że od wieków jesteś wzorem polskich kobiet  
\* i uczysz je macierzyńskiej mądrości, godności  
i dobroci.
- Za to, że otaczasz nas Twoją macierzyńską opieką,  
\* umacniając wiarę w naszych sercach, nawracając  
grzeszników, pocieszając chorych, smutnych  
i wątpiących.

\*\*\*\*\*

### **MARYJO, PRZYMIJ NASZE PRZEPROSZENIE:**

Przepraszamy Cię, Matko nasza Jasnogórska!

- Za to, że przez zaniedbania w wierze i obojętność religijną tak często odchodziliśmy od Boga,  
\* zapominając o Jego obecności i miłości.
- Za to, że postępowanie nasze \* nie zawsze było zgodne z wiarą świętą i godnością dziecka polskiego Narodu.
- Za grzechy przeciwko życiu, \* za pijaństwo, egoizm, lekkomyślność, zazdrość, niezgodę społeczną i rozwiązłość.
- Za to, że tak często, zamknięci w kręgu własnych spraw, nie widzieliśmy potrzeb naszych braci  
\* głodnych, bezdomnych, chorych i samotnych.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZĄ MODLITWĘ CZCI I MIŁOŚCI:**

Miłujemy Cię i wystawiamy Ciebie.

- Pani z Jasnej Góry, \* chwalebna Córko Boga Ojca Niebieskiego.
- Łaskawa Wspomożycielko, \* naszego Narodu.
- Królowo nasza o twarzy pociętej bliznami, \* która jesteś dla nas znakiem nadziei, jedności
- i zwycięstwa.
- Dziewico Wspomożycielko, \* która pomagasz nam przezwyciężyć zło i wszelką słabość.

\*\*\*\*\*

## **MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PROŚBY:**

Bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem.

- Kiedy ogarnia nas zwątpienie \* i pokusa niewiary.
- Kiedy czujemy się samotni, \* opuszczeni i zagrożeni.
- W niebezpieczeństwie \* ulegania nałogom i grzechom.
- Gdy atakuje nas pokusa materializmu, \* zła i nienawiści.

## Akt Oddania się Matce Bożej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę postępowania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twojego Syna, i zawsze zwyciężasz. Spraw, więc, Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. **Amen.**

# Modlitwy wieczorne

**W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.**

Dziękuję Ci Boże w Trójcy Św. Jedyny za ten piękny i szczęśliwy dzień, który pozwoliłeś mi przeżyć i za wszystkie łaski, którymi mnie obdarzyłeś dzisiaj i w całym moim życiu. Przepraszam Cię Boże, za wszystkie moje grzechy, zaniedbania i niedoskonałości. Żałuję szczerze za wszystkie grzechy moje popełnione dzisiaj i w całym moim życiu, które Ciebie dobry Ojczy obrażyły i zraniły, szczególnie za... (krótki rachunek sumienia)

**Spowiadam się Bogu Wszchemogącemu** i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, wszystkich moich Aniołów i Świętych, I was bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego. Niech się zmiłuje nad nami Bóg Wszchemogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego. Amen.

## **Akt żalu**

Ach żałuję za me złości, jedynie dla Twojej Miłości. Bądź miłościw mnie grzesznemu, dla Ciebie odpuszczam bliźniemu.

## **Ofiarowanie**

Myśli, słowa, sprawy moje, poświęcam na chwałę Twoją Panie. Tobie Serce me oddaję, niech się coraz lepszym staję. Maryjo strzeż serca mego, o Jezu, nie wychodź z niego póki mi tchu życia stanie, nie opuść mnie, Jezu Panie.

## **Święty Józefie**

ratuj nas, w życiu, w śmierci, w każdy czas.

## **Aniele Boży Stróżu Mój**

Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze do pomocy. Broń mnie od wszystkiego złego i doprowadź do Żywota wiecznego. Amen.

## **Pacierz**

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga Ojca...

Dziesięć przykazań Bożych...

## **Przykazanie Miłości**

Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego.

## **Za Konających**

Najłaskawszy Jezu, miłośniku dusz, błagam Cię, przez konanie Najświętszego Serca Twojego i przez boleści Niepokalanego Serca Maryi, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy teraz w konaniu zostają i jeszcze dzisiaj i tej nocy umrzeć mają.

**Konające Serce Jezusa, zlituj się nad konającymi.**

Amen.

**Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków.**

Amen.

**Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.**

Przez Miłosierdzie Boże nich spoczywają w Pokoju.

Amen.

